

Dziś w numerze pełna tabela loterii (na stronie 7-ej)

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codzienny organ Polskiej Jedności Gospodarczej

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 602-480.

Majątek obiecywał

płatny zbir rodzinie swojej po zamachu na płk. Koca

Badanie szczątków bomby, jakie znaleziono w pobliżu domu pułk. Koca zostało ukończono, a wyniki przesłane zostały władzom prokuratorskim.

Zdaniem rzeczoznawców pocisk był skonstruowany na wzór miny saperskiej. Była to rura żelazna długości 40 centymetrów o średnicy 15 cm. Ścianki rury nie były zbyt grube, ponieważ główny nacisk położono na siłę wybuchu, która miała wysadzić w powietrze samochód, a nie na zranienie czy też zabicie odłamkami bomby.

Mechanizm powodujący wybuch w tego rodzaju pocisku składa się ze spłonki. Sprężyna powoduje uderzenie spłonki w iglicę, a więc zapal, a następnie wybuch miny.

Rzeczoznawcy poza tym wysuwają przypuszczenie o dwóch bombach. Na słusność tego przypuszczenia wskazywałaby przede wszystkim olbrzymia siła wybuchu, a ponad to obecność dwu spłonek. Gdyby jednak była to tylko jedna bomba, musiałaby być bardzo duża i wypełniona olbrzymią ilością środka wybuchowego.

Dokładne zbadanie szczątków

pocisku miny pozwoliło na ustalenie źródła, z którego pochodziła.

W toku dalszego śledztwa ustalono, że zamachowiec wyjechał na rowerze z miejsca swego stałego zamieszkania, gdzie mieszkał przy rodzicach. Wyjeżdżając z domu, zamachowiec rzekł do rodzństwa:

— Jak wróce, będziemy bo-

gaci!

Rodzina zamachowca przyjęła fakt śmierci jego z wielką obojętnością. Matka była bardziej przejęta zniknięciem roweru, na którym udał się na stację kolejową, niż jego śmiercią. Ucieszyła się natomiast bardzo, gdy wkrótce odnaleziono rower w pewnym warsztacie stolarskim.

Fakt ten maluje już wymownie atmosferę panującą w domu rodzicielskim zamachowca. Należy jeszcze zaznaczyć, że rodzina ta nie cieszy się zbyt dobrą opinią wśród sąsiadów i okolicznej ludności.

Rola zamachowca była dość ograniczona. Był on tylko narzędziem płatnym. Na rowerze dojechał do najbliższej stacji ko-

lejowej i tam wsiadł do pociągu idącego do Warszawy.

Ostatnie przygotowania do zamachu były wykonane przez spiskowców bez udziału zamachowca. Gdy przybył do stolicy, wszystkim już było gotowe. Z Warszawy wyjechał do Świdrów Małych, prawdopodobnie w towarzystwie jednego ze spiskowców, który zaprowadził go na miejsce zbrodni i udzielił ostatnich informacji.

Najprawdopodobniej towarzyszył zamachowca znajdował się po przeciwległej stronie posesji pułk. Koca na piaszczystej wydmy. Z tej strony do widmy przylega domek pułk. Koca, od grodu od pola tylko małym drewnianym parkanem.

Miejsce, w którym znalazł się towarzysz zamachowca, było dobrym punktem obserwacyjnym. Prawdopodobnie miał on stąd dać znak zamachowcowi, aby podłożył minę.

Zrodziło się również przypuszczenie, że towarzysz zamachowca chciał zaraz po zamachu dostać się do mieszkania pułk. Koca i przeciąć druty telefoniczne, aby utrudnić pościg. Sądził bowiem, że po wybuchu domek opustoszeje, będzie więc mógł bez przeszkód dostać się do wnętrza.

Gdy bomba wybuchła przedwcześnie, zaczął prawdopodobnie biec naprzecią ku szosie po przez posiadłość pana Mejry i strzelił do Władysława Galasa, dozorującego sad.

Teren willi pułk. Koca jest na dal otoczony licznymi posterunkami policji mundurowej i śledczej, które nie dopuszczają do niego nikogo, nawet przedstawicieli prasy.

W całym zamachu uderza wielka precyzja z jaką został opracowany w szczegółach i przygotowany. Drobiazgowość tego planu wskazuje, że został przygotowany przez ludzi obznajmionych z techniką terrorystyczną.

Kim byli ci ludzie? Z jakiego pochodzą środowiska? Jak brzmi nazwisko zamachowca, który za pieniądze podjął się wykonania zbrodni?

Na te dręczące pytania dostaniemy odpowiedź, dopiero wówczas, gdy ujawnienie tych szczegółów nie zaszkodzi toczą cemu się śledztwu.

POZNAN. W tajemniczych okolicznościach zaginęła przed kilku dniami 56-letnia Stanisława Michałowska. Wyszła ona w dniu 17 bm. przed południem z domu, mając w torebce 22.000 zł. w banknotach 500-złotowych. Od tego czasu wszelki ślad po niej zaginął.

Zawiadomiona o tym przez męża zaginionej policja wszczęła dochodzenie.

Zdrada gen. Sung - Cze - Yuana?

Układ jego jest sprzeczny z deklaracją Czang-Kai-Szeka

SZANGHAI. Chińskie koła oficjalne powstrzymują się od komentowania komunikatu japońskiego ministerstwa wojny, stwierdzającego, że lokalny układ, zawarty 19 bm. między dowództwem japońskim a gen. Sung-Cze-Yuanem, przewiduje usunięcie chińskich funkcjonariuszy o tendencjach komunistycznych, japońską cenzurę podręczników szkolnych i ogólne zaniechanie wszelkich działań antyjapońskich, nie ulega wątpliwości, że jeśli układ ten za-

wiera tego rodzaju warunki, to jest on sprzeczny z 4 punktami deklaracji marsz. Czang-Kai-Szeka i jest dla rządu centralnego nie do przyjęcia.

Chińskie koła nieoficjalnie określają stanowisko gen. Sung-Cze-Yuana jako zdradę i uważają, że akcja wojenna ze strony rządu japońskiego jest nieunikniona.

PEKIN. Zastępca szefa sztabu generalnego w Nankinie, gen. Siung-Ping przybył, w tajemnicy do Pao-Ting-Fu, w prowincji Hopei, dla przeprowadzenia roz-

mów z lokalnymi przywódcami chińskimi.

Jak się zdaje, zażąda on od generała Sung-Cze-Yuana wyjaśnień na temat jego stanowiska w stosunku do Japonii.

TIEN-TSIN. Zdaniem Kół japońskich, wydarzenia w Chinach przedstawione zostały w licznych dziennikach europejskich z wielką przesadą. Główna kwatery japońska oblicza straty japońskie podczas ostatnich starć zaledwie na 80 zabitych i rannych.

Testament Marconiego

Spadek wynosi około 5 milionów funtów szt.

RZYM. Większą część swego majątku pozostawił Marconi swej córce Elettrze, którą mianował legatariuszką ogólną.

Pozostałe dzieci: Dema, Giulio i Giora otrzymują część za-

strzeżoną przez prawo. Markiza Marconi ma użytkowanie jednej czwartej majątku zmarłego.

Choć na razie wartość ścisła majątku znajdującego się za równo we Włoszech, jak i za gra-

nicą, nie jest znana, sądzą tu, iż wynosi on 5 milionów funtów szterlingów.

Testament Marconiego nie zawiera żadnych zapisów szczególnych.

Francja proponuje zmiany procedury

celem ułatwienia pracy Podkom. Nieinterw.

LONDYN. „Times” podaje, że ambasador francuski Corbin, od wiedzifl wczoraj wieczorem ministra Edena i lorda Plymoutha, po czym nocnym pociągiem wyjechał do Paryża. Powróci on do Londynu w poniedziałek rano

po przeprowadzeniu narad ze swym rządem.

Posiedzenie Komitetu Nieinterwencji zwołane zostanie prawdopodobnie w poniedziałek lub wtorek.

Wczoraj wieczorem stało się

wiadomym, że amb. Corbin zakomunikował ministrowi Edenowi, iż rząd francuski gotów byłby zgodzić się na inną procedurę, aby wyjść z impasu, w jakim znalazł się obecnie Podkomitet Nieinterwencji.

Nowa procedura, rozważana na razie w Londynie, polegałaby na tym, iż rząd brytyjski opracowałby kwestionariusz, obejmujący wszystkie propozycje planu brytyjskiego i rozesłał go wszystkim 27 członkom Komitetu Nieinterwencji.

Spodziewają się tu, że dzięki takiemu kwestionariuszowi otrzymanoby od każdego rządu jasne wypowiedzenie się zarówno co do całego planu, jak i poszczególnych jego części, czego nie możnaby oczekiwać, gdyby Podkomitet dyskutował nad kolejnością, w jakiej miałyby być prowadzone obrady nad zasadniczymi propozycjami.

Upiorna droga śmierci

Z Krotoszyna donoszą: rolnikowi Chylińskiemu, jadącemu dwukółowym wózkiem w stronę Sulmierzyc spłoszyły się konie. Chyliński wypadł na szosę, a konie ciągnęły go na przetrzeni blisko 100 mtr. Chyliński doznał tak ciężkich obrażeń, że zmarł wkrótce po wypadku.

Po zamachu na ambasadora

PARYŻ. Ukończono dochodzenie w sprawie zamachu dokonanego na dworcu Północnym na b. ambasadora francuskiego w Rzymie de Chambrun przez Magdalene Coravoouel vel Fontagnes. Proces rozpocznie się 29 lipca.

Japonia nie rezygnuje z walki i nie opuszcza Chin Północnych

NANKIN. Koła chińskie zwracają uwagę, że mimo porozumienia załatwiającego incydent pod Lukucziao, wojska japońskie pozostają w okopach i nic na razie nie wskazuje na to, aby oddziały japońskie miały zamiar wrócić do swych garnizonów w północnej Mandzuii, Korei oraz Japonii.

Pod Fengtai i Fientsinem skoncentrowanych jest obecnie

7.000 piechoty japońskiej, 1200 kawalerii, 40 samolotów i czołgi. Pod Tientsinem Japończycy niwelują teren na lotnisko.

Ambasador japoński Kawagoe pozostaje w Tientsinie zamiast wracać do Nankinu.

Wszystkie powyższe fakty, zdaniem kół chińskich, świadczą, że Japończycy nie zamierzają ewakuować swych wojsk,

mimo przyrzeczenia, że dodatkowe wojska ściągnięte do Chin Północnych w związku z zatarciem będą wycofane.

Prasa chińska w doniesieniach z Tokio twierdzi, że mimo zapewnień pokojowych polityków japońskich w portach odbywa się gorączkowe ładowanie transportów wojska i sprzętu wojennego, przeznaczonych do Chin Północnych.

Makabryczna profanacja zwłok

Zwyrodnialec zabrał sobie na pamiątkę pantofle

Na cmentarzu w Duninowie powiatu gostynińskiego pochowano dnia 18 bm. zmarłą mieszkankę tej miejscowości Weronikę Kwiatkowską. Nocy onegdajszej nieznaną sprawcy rozkopali świeży grób Kwiatkowskiej, wynieśli trumnę ze zwłokami w miejsce odległe od grobu jakieś 10 metrów i trumnę rozbili. Zwłoki zostały z trumny wyrzucone i sprofanowane w ohydny sposób.

Policja wszczęła dochodzenie, celem odszukania sprawcy ohydnej sprawy. Zbrodniarz zabrał z sobą pantofle zmarłej — prawdopodobnie na pamiątkę.

Ktoś przypuszczał tu tło rabunkowe niezwykłego czynu, ale nie wytrzymuje to krytyki, bo-

wiem Kwiatkowska była osobą biedną i pochowano ją ubogo, co było ogólnie wszystkim wiadomo.

Zbrodniarzem jest prawdopodobnie jakiś zbrodniarz.

Niezwykła katastrofa

BIAŁOGRÓD. W okolicach miasta Pecz ulewa spowodowała liczne wypadki obsunięcia się ziemi, co uniemożliwiło wszelką komunikację. Straty materialne są bardzo znaczne. Kilku robotników pracuje nad uporządkowaniem dróg.

Tajemnica zaginionych granatów

Nieprawnym posiadaczom grozi śmierć

Radio angielskie nadawało w ciągu 24 godzin w krótkich odstępach czasu komunikat, w którym prosilo tę osobę, która wykopała granat z piasku pewnej miejscowości kąpielowej i

przywłaszczyła go sobie, aby zgłosiła się do władz. W komunikacie zapewniano, że osoba ta nie zostanie ukarana i cała sprawa zostanie zachowana w dyskrekcji.

Dzieje tego niezwykłego apelu są następujące: Przed kilkoma dniami wypróbowano nowy typ pocisków. Trzy granaty zostały przy tym w miękki piasek i nie wybuchły. Władze wojskowe, którym zależało na ustaleniu, w jakich warunkach wybuchają granaty, polecieli ogrodzić drutem kolczastym miejsce, w które się wryły aż do chwili, gdy rzeczoznawcy dokonają niezbędnych doświadczeń. Do ogrodzenia przymocowano tablice ostrzegawcze.

Następnego rana ustalono ze zdumieniem, że tylko jeden granat pozostał w pozycji z poprzedniego dnia. Drugi został wykopany przez jakiegoś nie-

znajomego i przeniesiony poprzez ogrodzenie. Cudem wprost było, że przy tej pracy nie nastąpił wybuch. Miejsce zaś, w które wryły się trzeci pocisk, przedstawiało za sobą wydrażony lej, granat bowiem znikł. Jakiś miłośnik sprzętu wojskowego musiał zabrać pocisk. Jeśli jednak miłośnik ten mieszka w Londynie i przechowuje granat w swoim mieszkaniu, każdej chwili może dojść do wybuchu, którego siła będzie tak potężna, że wysadzi w powietrze dom mieszkalny.

Mimo apelu nadawanego przez radio, dotychczas do władz nikt nie zgłosił się z granatem.

Mucha urodziła gwiazdę

W obserwatorium astronomicznym w Pasadenie (Kalifornia) panowało wielkie poruszenie i gorączkowa praca. Na fotografii nieba, której dokonano w wyjątkowo pięknym i jasnym dniu odkryto nową gwiazdę. Uczniowie stwierdzili z całą stanowczością, że gwiazda ta została

po raz pierwszy zaobserwowana. Nazwano ją Gwiazdą Perkinsa, od nazwiska astronoma, który był jej odkrywcą. I cały szereg astronomów w ciągu wie lu nocy szuka jej za pomocą olbrzymich teleskopów w tej części nieba, w której powinna była się znajdować.

Ale ku ich zdumieniu nie mogli jej wcale odszukać. Wszelki ślad po niej zaginął. Zrobiono nowe zdjęcia, na których gwiazdy nie było. Astronomowie nie mogli zrozumieć tego niezwykłego zjawiska naukowego.

W końcu zrobiono powiększone nie pierwszej fotografii gwiazdy i powieszono je w celach naukowych na ścianie. I dopiero wówczas jeden z astronomów stwierdził, że podczas wywołania kliszy w ciemni, mucha zostawiła na niej ślad, który wywołał tak wielką sensację wśród astronomów całego świata.

Jest to bezsprzecznie pierwszy wypadek w dziejach świata, że mucha urodziła gwiazdę.

Defraudacja na dworcu Głównym

Pomocnik jednego z kasjerów biletowych dworca Głównego z polecenia swego zwierzchnika wpłacał do PKO codziennie wpływy kasowe. Pomocnik wpłacał jednak nie wszystkie pieniądze, część z nich sobie zostawiając. Pewnego dnia pomocnik nie przyszedł więcej do pracy.

Na razie nie zwrócono na to zbyt dużej uwagi przypuszczając, że może zachorował i nie dał o tym znać swemu zwierzchnikowi, ale okazało się, że pomocnik dowiedział się o mającej w tym dniu nastąpić kontroli konta kasowego.

Kontrola wykazała brak około 25.000 złotych, które pomocnik kasjera sobie systematycz-

nie przywłaszczał. W wyniku wykrycia malwersacji zatrzymano kasjera za niedozór.

Za zbiegłym pomocnikiem kasjera, którego nazwiska na razie nie możemy podać do publicznej wiadomości, rozesłano listy gończe.

Echa zająć w Częstochowie po zabójstwie Stefana Barana

W czwartek na wokandzie Sądu Okręgowego w Częstochowie znalazły się dwie pierwsze sprawy o udział w zająciach, których widownią stała się Częstochowa w dniach 19, 20 i 21

czwernca po zabójstwie ś. p. Stefana Barana przez Joska Pędraka.

W pierwszej sprawie stanęły przed sądem Maria Milewska i Janina Kos. Sąd Milewską skazał za rzucanie kamieniami w policję i znieważenie funkcjonariuszy policji w dn. 21 czerwca na 6 miesięcy więzienia bez zawieszania, Janina Kos skazana została na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania wyroku na przeciąg trzech lat.

W drugiej sprawie odpowiadało 7 osób z kierownikiem placówki Stronnictwa Narodowego na Zawodziu, Tadeuszem Puchałą na czele.

Sąd uznał Puchałę winnym nawoływania tłumu do czynów występnych i skazał go na 4 miesiące aresztu, Fr. Przystałskiego na 3 mies. aresztu, pozostałych zaś oskarżonych za wybijanie szyb w lokalach i domach żydowskich i przeciwdziałanie interwencji policji po 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem wykonania wyroku.

Pomysłowa skrytka w schodach zawierała półtora tysiąca zapalniczek

Funkcjonariusze straży granicznej udali się do mieszkania Majlocha Rozendota w W-wie, Rynek 3. Szukano składu za palniczek, które Rozendot miał hurlowo przemycać z zagranic-

cy do Polski. Rewizja nie dała żadnych wyników. Właściciel mieszkania zachowywał się jednak nad wyraz ironicznie, co dało rewidentom powód do przypusz-

czeń, że posiada on przemyt, ukrył go jedynie „bardzo sprytnie”.

Wobec ujemnego wyniku rewizji, trzeba było odejść. Funkcjonariusze straży granicznej jednak rozglądali się po sieni, a schodząc po schodach, natrafili na jeden stopień umieszczony znacznie wyżej od innych w swej ramie bocznej.

Stwierdzono, że jest to stopień ruchomy. Zdjęto go i tam właśnie znaleziono cały skład zapalniczek w sumie 1500 szt.

Przemyt zabrano i dowcipnego przemytnika poproszono do swego towarzystwa.

Komuniści chcą rządzić

i połączyć się w jedną partię z socjalistami francuskimi

PARYŻ. W toku obrad kongresu partii komunistycznej, który zasiada od czterech dni w miejscowości Montreuil, wystąpił przewodniczący klubu parlamentarnego partii i wiceprzewodniczący Izby Dep. Duclos, który określając taktykę stronnictwa na terenie parlamentarnym podkreślił raz jeszcze, że partia komunistyczna gotowa jest wstąpić do rządu, aby wziąć na siebie na równi z pozostałymi stronnictwami frontu ludowego odpowiedzialność za sprawowanie władzy.

Ostro krytykując politykę za granicą rządu poprzedniego i obecnego w sprawie Hiszpanii i występując przeciwko polityce finansowej min. Bonnetta, jako spadającej swoim ciężarem na barki warstw pracujących, Duclos zapowiedział jednak, że grupa komunistyczna w Izbie w dalszym ciągu udzielać będzie poparcia obecnemu rządowi, aby utrzymać i rozwinąć nawet na dalszą przyszłość akcję i rolę frontu ludowego.

Prasa paryska, komentując obrady komunistyczne, z zainteresowaniem podkreśla stanowisko, zajęte przez komunistów w odpowiedzi na uchwały marsylskie partii socjalistycznej w sprawie dyskutowanego niemal od roku połączenia partii socjalistycznej z komunistyczną.

Sprawa tego połączenia, wy-

sunięta w swoim czasie przez komunistów i co pewien czas dyskutowana na łamach organów socjalistycznych i komunistycznych, nie poczyniła dotychczas żadnych większych postępów.

Ostatnio w Marsylii socjaliści sformułowali szereg warunków, które zresztą sami uważali za nie do przyjęcia dla partii komunistycznej. Komuniści zaś obecnie, wbrew wszelkim oczekiwanom stają na stanowisku,

że gotowi są przyjąć warunki socjalistów, by tylko osiągnąć połączenie stronnictw w jedną wielką partię robotniczą.

Stanowisko komunistów wywołuje poważne zakłopotanie w szeregach socjalistów i zainteresowanie w kołach politycznych francuskich, albowiem wszyscy zdają sobie z tego sprawę, że ewentualne połączenie obu stronnictw dałoby w krótkim czasie komunistom panującą rolę w łonie partii.

Pochód b. chałupników szewskich odbędzie się dziś w Warszawie

Dziś o godz. 12-ej m. 15, z lokalu Spółdzielni „Zrzeszenie Szewców Chrześcijańskich im. Kilińskiego” (Trębacka 4-a) wyruszy pochód członków tej organizacji, powołanej do życia przez grono szewców b. chałupników, która w krótkim przeciągu czasu wykazuje szybki rozwój, skupiając w swych szeregach coraz większą liczbę członków.

Uczestnicy pochodu w liczbie 100 osób, nieść będą transparenty z hasłami, propagującymi: spółdzielczość, walkę z obcym kapitałem, wyzwolenie rzemiosła szewskiego od wyzysku nakładców i pośredników itp.

Trasa pochodu obejmuje: Trębacka, Wierzbowa, pl. Józefa Piłsudskiego, Królewska, Marszałkowska, Bagatela, Al. Ujazdowskie, Nowy Świat, Krak. Przedm., Podwale, Kilińskiego, Długa, Senatorska, Marsz. Focha i Trębacka

— do lokalu Spółdzielni „Zrzeszenia”.

Obrona zabójcy ś. p. Barana wnosi skargę apelacyjną

W czwartek wpłynęła do sądu skarga apelacyjna wniesiona przez obronę skazanego na dożywotne więzienie Joska Pędraka za zabójstwo ś. p. Barana w Częstochowie.

Obrona domaga się w skardze powołania szeregu nowych świadków dla oświetle-

nia nieznanych okoliczności, związanych z tą sprawą.

Po zapadnięciu wyroku Sądu Okręgowego w Częstochowie Pędrak przewieziony został z więzienia częstochowskiego do Piotrkowa. Proces jego w Sądzie Apelacyjnym w Warszawie rozpatrzony będzie w połowie miesiąca września.

Trup wędrowniej znachorki na polach podwarszawskich

W Kozłowie Szlacheckim, w odległości około stu metrów od wsi, znaleziono na polach trupa kobiety z raną, zadaną sztyletem w piersi i szyję. Przy zamordowanej żadnych dokumentów nie znaleziono. Była to kobieta lat około 50.

Okoliczni mieszkańcy rozpoznali w niej znaną wędrowną

znachorkę. Ostatnio widziano ją w towarzystwie jakiegoś mężczyzny, mogącym mieć również około 50 lat. Miał to być, według zeznań niektórych osób jej kochanek.

On to dokonał zbrodni, zabijając kochankę dla rabunku. Nie znaleziono przy niej węzła z pieniędzmi, który stale z

sobą nosiła i pierścienka. Lu dzie znali ją dobrze, nikt jednak nie wiedział jak się nazywa i gdzie stale mieszka. Prawdopodobnie nie była nigdzie meldowana, wędrując stale s miejsca na miejsce.

Policja zajęła się ustaleniem tożsamości zamordowanej i odśzukaniem zabójcy.

Napoleon Sudek

Odpooczynek dla nerwów

Po całorocznej, wyczerpującej pracy, po całorocznym użeraniu się z interesantami niezbędnym jest odpooczynek dla nerwów.

Nic więc dziwnego, że urzędnik, pan Pipkowski, zamieszkał z żoną na letnisku, gdzie, jak sądził, przez czas urlopu nerwy należycie odpoczną.

Mieszkał więc na letnisku i czekał aż się nerwy w ciszy wiejskiej uspokoją. Ale nerwy jakoś nie przycichły i ponosiły w dalszym ciągu.

Przed wszystkim bowiem, po opłaceniu mieszkania z góry i po tygodniowym pobyciu, zabrakło pieniędzy. Pipkowski więc musiał jechać do miasta po zaliczkę.

Po drugie Pipkowski nabił się kataru.

Kto z was, drodzy Czytelnicy, mieszkał na letnisku, miał katar i nie miał pieniędzy, ten zrozumie dlaczego nasz bohater był w kiepskim humorze. Dlaczego nerwy nie mogły odpocząć.

Po trzecie Pipkowski na letnisku nudził się. Ulubioną jego rozrywką był bridż. Ale do bridża potrzebne są cztery osoby, a w sąsiedztwie prócz emeryta, pana Kominka, nikt nie umiał grać w bridża.

Te wszystkie przyczyny złożyły się na to, że pan Pipkowski wybierał się w podróż do Warszawy (po zaliczkę) w jak najgorszym nastroju.

— Zosiul — zwrócił się do żony. — Daj mi czystą chusteczkę do nosa.

— A skąd ci wezmę? — odburknęła żona.

— Proszę, żeby przygotowałaś Z nosa mi cieknie.

— Nic ci nie poradzę! Sąsiadka z góry pożyczyla żelazko do prasowania i nie oddaje. Trzy razy już do niej posyłałam, ale w domu jej nie ma!

Pipkowski, zamiast wytrzeć nos, kichnął, zaklął i wyszedł z domu.

Przy furtce spotkał emeryta, pana Kominka.

— Panie Pipkowski! — za-

trzymał go emeryt. — Mam do pana prośbę. Niech pan wstąpi do lombardu i wpłaci za mnie procenty. Dzisiaj mija ostateczny termin. Jeżeli nie wpłacę, zegarek żony przepadnie.

Pipkowskiemu nie chciało się wstąpić do lombardu, ale nie mógł przecież zadziierać z jedynym partnerem do bridża.

— Dobrze! — zgodził się. — Wstąpię do lombardu, ale pod warunkiem, że pan po południu wytrząśnie jeszcze dwóch partnerów.

— Zrobi się, zrobi się — przyrzekł pan Kominek. — Znalazłem w okolicy dwóch bridżystów i po południu sprowadzę ich tutaj.

W nieco lepszym humorze Pipkowski pojechał do Warszawy. Zaliczki nie dostał, ale przyrzeczono mu, że dostanie.

Po powrocie zastał żonę w jak najgorszym humorze.

— Wyobraź sobie, że ta mała jeszcze nie oddała żelazka. Pięć razy już do niej posyłałam, a ona wciąż „zaraz” i „za raz”.

Pipkowski rozejrział się po pokoju i spostrzegł, że wszystkie krzesła gdzieś zniknęły.

— Gdzie są krzesła? — zdi-

wił się.

— Fijałkowscy z sąsiedniej willi pożyczyli — wyjaśniła żona. — U nich dzisiaj imieniny i wielki zjazd gości. Nie mogłam odmówić.

Obiad zjedzono na ławce w ogrodzie.

Po obiedzie zjawił się emeryt z dwoma panami.

— Panie Pipkowski! — oznajmił wesóło — są partnerzy. Mamymy nareszcie komplet do bridża!

Pipkowski ucieszył się. Nareszcie trochę się rozzerwał. Nareszcie nerwy odpoczną! Nagle przypomniał sobie, że nie zafatwił polecenia emeryta. Zupełnie mu w Warszawie wyleciało z pamięci, że ma wstąpić do lombardu.

— Nic mu na razie nie powiem — zdecydował i poszedł do mieszkania po karty. Ale nigdzie nie mógł ich znaleźć.

— Zosiul! — zwrócił się zriecierpliwiony do małżonki. — Gdzie schowałaś karty?

— Nie ma kart — mruknęła żona.

— A gdzie są?

— Tam, gdzie krzesła. Fijałkowscy pożyczyli dla gości.

Pipkowskiemu krew uderzy-

ła do głowy.

— W tej chwili niech Kasia idzie do nich i odbierze. Nareszcie mam partnerów i sam chcę pograć!

Po paru minutach Kasia wróciła z niczym.

— Nie chcą oddać — zakomunikowała. — Powiadają, że goście dopiero co zasiedli do gry.

— Nie chcą oddać? — zawył Pipkowski. — Zobaczymy czy nie oddadzą!

Pobiegł do sąsiedniej willi i po chwili słychać już było odgłosy awantury:

— To świństwo!

— Sam pan jesteś świnią!

— Bydle tak robi!

— Wynosić się stąd!

— Gwiżdżę na was łobuzy!

Wzburzony i czerwony jak burak Pipkowski wbiegł z powrotem do willi, ściskając w dłoni karty. Ręce mu się trzęsły ze zdenerwowania, ale pomimo to, siląc się na spokój, oznajmił partnerom:

— Proszę panów, zaczynajmy.

Panowie zasiedli w ogrodowej altance.

— Panie Pipkowski — przypomniał sobie nagle emeryt. — Czy pan był w lombardzie?

— Zapomniałem — mruknął Pipkowski. — Miałem dość własnych spraw na głowie.

Emeryt zerwał się oburzony. — No, wie pan, że to jest świństwo! Zegarek mi przepadł!

— Trzeba było samemu jechać! Nie jestem pańskim chłopcem na posyłki!

— To po co się pan podjął? To jest chamstwo! Bydle tak robi!

— Sam jesteś bydle!

— Kretyn! Znać pana nie chcę.

Dwaj sprowadzeni partnerzy podnieśli się zgorzeleni i bez słowa opuścili willę.

Pipkowski trzęsąc się ze zdenerwowania wszedł do pokoju i cisnął karty na ziemię.

Z kuchni doszedł go podniesiony głos żony:

— Swinia tylko tak robi! Jak się bierze żelazko, to się na czas oddaje!

— Sama pani świnią!

— Wynosić się stąd!

— Mam cię w nosie stara klempl!

Pipkowski chciał opaść zemdłony na krzesło, ale spostrzegł, że nie ma krzesła.

Usiadł więc złamany na stole i zalkał:

— Ładny odpooczynek dla nerwów! Nie ma co!

Ostatnie Nowości



Automat kal. 6-cio mm. Wystrzelający sam Gilzy po wystrzale. Huk ogłuszający. Strzelający do celu kulkami. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste w domu i w podróży. Cena zł. 5,95. 2 sztuki 11,50. 100 szt. naboi sył. „Flober” zł. 3,60. wg. rys. 35. Szczegółową broń darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysyłamy na listowne zamówienie, płaci się przy odbiorze. — Acros: P. J. Br. E. Jakubiński — Warszawa, Ł. 60. O. W.

Zgon potentata prasowego

PARYŻ. Wydawca dziennika „L'Époque” Henri Simond, prezes związków wydawców francuskich, zmarł dzisiejszej nocy.

Pożar pociągu

BORDEAUX. Wczoraj wieczorem w odległości 2 km. od stacji Begles wybuchł pożar 20 wagonów towarzystwa południowego. Ogień ugaszono dopiero o godz. 1-iej w nocy. Straty są duże.

POMADKI DO UST SZACHA



Najświetniejsza wróżka stołicy, chiromantka Eugenia Palej, zdumiewająco określa przyszłość. Chiromancja, lizjonomika. Karty sposobem „Lenormand”. Nowy adres: Sosnowa i m. 7, parter. — Niezamożni płacą 1 zł.

RADIO

NIEDZIELA, 25.VII.1937 R.
8.00 Sygnał czasu i pieśń „Nie opuszczaj nas”. 8.03 Dz. por. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Transm. z obozu harcerskiego w Siemakowie. 11.00 Ork. Marika Webersa i soliści w rep. operetk. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Wśród jezior i rzek. Por. muz. 13.00 Przegląd kultur. 13.00 Koncert rozrywk. 14.40 Aud. dla dzieci ci starsz. 15.00 Aud. dla wsi. 16.00 Tańce 16.30 Gra Edwina Fischera. 17.00 Powsz. Teatr Wyobr. Słuchowska „Koncert”. 17.30 Reportaż z życia. 18.00 Koncert rozrywk. 20.00 Transm. fragm. międzynar. meczu tenisowego. 20.15 Letnie impresje. 20.35 Program na jutro. 20.40 Przegląd polk. 20.50 Dz. wiecz. 21.00 Dziwy w Kaczanowie — oryg. kom. muz. 21.40 Wład sport. 22.00 Recital skrzypce. 22.30 Pieśni R. Schumana. 22.50 — 23.00 Ostatnie wiad. dz. wiecz. i komunikat meteorologiczny.

WARSZAWA (Mokotów). Fala 216,8. 15.00 Antoni Bruckner: Symfonia E-dur Nr. 7. 16.00 Muzyka tan. 16.58 Program na jutro. 22.00 Wład sport. 22.05 — 1.00 Muzyka tan. (płyty).

NOGI CI SIĘ POCA DINOL STOSUJ PROSZEK aptekarka W. Borowskiego 2-godn w apt. i skł. aptecz.

Sowiety atakują Mandżurię

Ostry protest rządu mandżurskiego

TOKIO. Agencja Domei donosi z Hsin-King: Mandżurskie władze konsularne w Czycie i Błagowieszczeńsku niepokojone są stale przez miejscowe władze sowieckie. Według informacji urzędowych, funkcjonariusze konsulatów mandżurskich w

tych miastach nie mogą pełnić swych funkcji.

Władze sowieckie w Czycie opasały konsulat mandżurski drutem kolczastym.

Rząd mandżurski wystosował w związku z tym protest do sządu sowieckiego.

Z hiszpańskiego frontu walki

RABAT. Radio Werdad podaje, iż lotnicy powstańcy strącili 9 samolotów rządowych, usiłujących przelecieć ponad liniami wojsk powstańczych. Samolot, pilotowany przez słynnego lotnika powstańczego kpt. de Castro, spadł na terenie zajętym przez wojska rządowe.

Gwałtowne ataki na skrzydła frontu madryckiego odparte zostały z ciężkimi stratami. Na froncie aragońskim ściganie nieprzyjaciela trwa na odcinku Teruel, gdzie przekroczono granicę prowincji Cuenca. Linia frontu Teruel połączona została z linią frontu Guadalajara.

MADRYT. Komunikat oficjalny z dnia wczorajszego podaje, że na odcinku środkowym odparto atak nieprzyjacielski na skraju lasu Arama.

W Andaluzji na odcinku Cabezasosada z łatwością odparto atak nocny.

W czasie bombardowania lotnisk w Avila i Almorox zniszczono 12 samolotów nieprzyjacielskich.

PEŁN SUDOR AP. KOWALSKI. usuwa radykalnie POT:WOŃ

ODCISKI usuwa bezpowrotnie SALVATOR aptekarka W. Borowskiego 2-godn w apt. i skł. aptecz.

Tarapaty pana taty

Ucieszne przygody Walentego Grypka



Juliusz Morawski

Musisz mnie kochać!...

Wzruszające dzieje miłości dziewczyny z ludu do arystokraty

Z tajemniczych powodów hrabia Tudziewicz musiał polubić niemną sobie podobną bogatą Klarę Demską. Chciał jednak zostać jej mężem tylko z nazwy, co młodą małżonkę doprowadzało do silnego wzburzenia. Tudziewicz był bowiem zakochany w biednej dziewczynie, Hance Czernównie, która zdradę ukochanego wzięła mocno do serca i powzięła pewne plany. W tym celu zawarła przyjaźń z przyjacielem Tudziewicza, Antonim Notyńskim.

Do tych myśli skłonił ją przypadkowo napotkana Sybilla Gojek, podająca się za wróżkę.

Demscy opłatali hrabię Tudziewicza dla podejrzanego celu, gdyż hrabia nie wiedział, że w Ameryce żyje jego ojciec, który uciekł z Polski przed wielu laty w dość niezwykłych warunkach. Jeden z braci Demskich — Tomasz, czuwał w Ameryce nad starym hrabią, wmawiając w niego, że syn jego nie żyje.

Ale Dembski i jego siostra Klara oczekiwali skutków małżeństwa, ale... nie mogło ich być. Sprawa ta sprowadziła do Polski Tomasza.

Obydwaj bracia postanowili wymusić na Klarze współżycie z przyjacielem wróżki Gojekowej, panem Antonim.

Pewnej nocy Tudziewiczowi udało się dostać kompromitujące go dokumenty i spalić je. Udał się zaraz do Notyńskiego z prośbą, by ułatwił mu porozumienie z Hanką.

Hanka tego dnia tajemniczo zniknęła. Odkryła się jakby w restauracyjnym budynku polskim.

Hanka podbiegła do drzwi i uderzyła w nie pięściami.

— Proszę otworzyć! Otworzyć! — zawołała z rozpaczą i nadzieją.

Przerzywała ten alarm i przykładła ucho do drzwi, przytykała oko do otworu zamku.

Sąsiednie pomieszczenie jakby zapełniało się ludźmi. Nie widziała ich. Słyszała tylko ich kroki i szum jakiś. Mówili szeptem. Nie słyszała słów. Nie widziała osób. To, co mogła dojrzeć przez mały otwór, był to tylko fragment nagiej pobielonej wapnem ściany, podrapanej i brudnej. W każdym razie było tam widno i przez otwór do jej więzienia wpadała wiązka nikłego światła, czyniąc ciemności mniej straszny.

Znów zatem wołała i tłukła we drzwi co sił. Kiedy zabołały ją ręce, stanęła do drzwi tyłem i uderzała obcasami w deski, napełniając izdebkę hałasem.

Wtedy wreszcie usłyszała głos, który niewątpliwie został skierowany do niej:

— Ej, tam cicho! Nie walić!

Zawołała tym głosem i tym energiczniej uderzała we drzwi:

— Otworzyć! Dlaczego mnie tu więzicie? Otworzyć!

— Wal, siostrze, wal! Nic z tego nie przyjdzie.

— Kto mnie tu zamknał?! Ja chcę stąd wyjść!

Wywałę drzwil!

Jakiś warszawiak odpowiedział jej:

— Żeby, który z nasz miał klucz, to byśmy panienkę już wzięli!...

Hanka ucichła. Te słowa przejęły ją jeszcze większym strachem. Wywnioskowała z nich, że jest tam parę osób. Nie mają klucza! Kto go ma? Po co tu się zesłali? Pilnować jej? Co to znaczy „tobyśmy już wzięli!...”? Czekają na kogoś, by ją wziąć. Dokąd? Wywieźć? Może to handlarze żywym towarem?...

Dreszcz zgrozy przejął ją do głębi.

— Zabiję się pierwej! — postanawiała z całą mocą.

Czyż to mało czytała w gazetach o straszliwych czynach tych ludzi — potworów, kupujących kobietami, znęcających się nad nimi w najbardziej wyrafinowany sposób?

I ona miałaby paść ich ofiarą?!

Stała teraz nieruchoma, zdrętwiała z przerażenia, prawie nie oddychając.

Wtedy wśród szmeru, dobiegającego jej uszu, usłyszała jeszcze:

— A gdzie ta woda?

— Zaraz będzie — odpowiedział tenże sam głos o charakterystycznym brzmieniu podwarszawskim, w którym dźwięk zmienia się w sz, a z w z.

— A co to ma być? — spytał jeszcze jeden odmienny głos, chrapliwy, huczący.

— Cóż pana obchodzi? Będziesz pan miał wesoło i kwita — roześmiał się ktoś.

I znów niewyraźne szmery, stłumione, jakby ciche naradzanie się.

Hanka coraz bardziej gubiła się w dociekaniach. Utwierdzała się w przekonaniu, że ma do czynienia z jakimiś zbirami, którzy należą do bandy handlarzy kobietami. Uwaga, że „ma być wesoło” nasuwała jej nieodparcie to przypuszczenie.

— No jedziel! — rozległ się okrzyk.

Zaszurały nogi, zatrzeszczały krzesła, odsuwane pośpiesznie, wzrósł tumult i gwar, ale Hanka nie mogła uchwycić żadnego wyrazu, który by ją dokładniej objaśnił, kto to nadjeżdża i skąd.

— Pewnie największy łotr, ich herszt — pomyślała.

Chwilę wśluchiwała się w szmery i szum i wreszcie usłyszała:

— Nareszcie jestem!

To był głos kobiety. I to głos, który wydał się Hance znany.

— Awanturowała się? — pytała się kobieta.

— Prawie wcale! — zapewnił mężczyzna.

— Poczekajcie jeszcze chwilkę. Macie tu wódkę i przekąski. Jak obiecałam! — powiedziała znów kobieta.

— Fajno! — wyrwał się jakiś okrzyk.
— Wy na razie posilcie się, ja zaraz wrócę — oznajmiła znów kobieta.
Chwila ciszy, a potem pytanie jakiegoś mężczyzny:

— Co to za baba?

— A panu co do tego? Gol pan wóde. Szchab, jak rany, świeżutki!...

— Daj-no pan tego salcefiksu! — zawołał ktoś inny.

— Co to wszystko znaczy?... — zadawała sobie pytanie coraz bardziej zdumiona Hanka. — Cóż to za ucztą? Czy to jakaś restauracja? Co to za kobieta, która urządza poczęstunek dla jakichś ludzi nieznanym sobie, jeśli się pytają, co to za jedna?!

Naraz zbliżyły się kroki do drzwi. Zatrzymały się. Zazgrzytało coś w zamku. Hanka przytrzymała się. Serce jej biło tak mocno, jakby wyrwać się chciało z piersi.

— Uwalniają mnie! — myślała gorączkowo. — Albo idą po mnie! W jakim celu?...

Ktoś istotnie otwierał drzwi. Uchylił je ostrożnie, pociągając ku sobie. W szparze światła zaczęła przed Hanką sylwetka mężczyzny.

Mężczyzna zobaczył Hankę i powiedział:

— Niech-no się pani odsunie ode drzwi, bo z wyjścia nicz nie będzie!... Aby światło zapale.

No, dajcie tę lampę!... Ja uważam!...

Zza pleców mówiącego wysunął się drugi człowiek z lampą kuchenną w ręku.

— Powieś na szcianie! Tam jest gwóźdź! — rozkazał.

Mężczyzna z lampą wszedł do izby. W świetle lampy Hanka mogła zobaczyć ich twarze. Ich wygląd spotęgował jej obawy: były to twarze napiętnowane pijanstwem i łajdactwem. Trzymający lampę i zawieszający ją na wbitym w ścianie gwóźdź, był wysoki, chudy, zaroiński, z głęboko osadzonymi oczkami, niskim czołem, wykrzywionymi ustami. Sprawiał on na Hance wrażenie odrażające. Nie lepszy miał wygląd ten, który stał we drzwiach: niższy, ale barczysty miał pokierosowane usta i policzek przez zabliźnioną złe ranę, która znaczyła się wyraźną smugą, miejscami czerwono-siną, miejscami trupio błądą.

Hanka rzuciła się ku niemu, chcąc się uciec z pokoju. Człowiek z bliźną pchnął ją jedną ręką i zaśmiał się.

— Wolnego, wolnego! — powiedział. — Czo się panna tak śpieszy?

— Do przyjemności jej pilno! — zawtórował drugi ochryplym śmiechem.

Hanka pchnięta oparła się o jakiś stół i patrzyła przerażona na tych ludzi, których sam wygląd przemawiał dreszczem lęku.

— Chodź, Feluś — powiedział człowiek z bliźną.

„Feluś” przesunął się koło niego i wyszedł. Człowiek z bliźną zatrzasnął drzwi.

Hanka poderwała się i usiłowała przeszkodzić jej zamknąć. Zgrzytnął już jednak zardzewiały zamek. Uderzyła więc ponownie w deski pięściami i krzyczała:

— Otwórzcie, Ratunku! Otwórzcie!

Trwało to kilka minut, zanim wyczerpana opuściła obolałe ręce... Przypadkiem odwróciła się i spojrziała przez okno: światło z izby, w której się znajdowała, oświetlało ciemny mur za oknem i dwie twarze ludzkie.

Dalszy ciąg jutro.

Nowela

Spotkanie

Jan Milecki zatrzymał samochód, rzucił się na skapą trawę rosnącą na skraju szosy i wyciągnął się w cieniu maszyny. Był piekielnie gorący dzień. Właściwie zupełnie niepotrzebnie przybył w Góry Świętokrzyskie, w pobliże więzienia, aby studiować koloryt do swej nowej powieści.

Nagle rozległy się ciężkie kroki, które przerwały pisarzowi rozmyślenia. Wkrótce do auta zbliżył się mężczyzna, który wywierał wrażenie człowieka zmęczonego. Gdy ujrzał Mileckiego, uśmiechnął się, otarł chusteczką spoczną, opaloną twarz i rzekł:

— Czy mogę usiąść na kilka chwil w cieniu pańskiego wozu?

— Proszę bardzo, widzę, że panu jest bardzo gorąco.

— Rzeczywiście, — ...a gdy usiadł, zapytał — czy spędza pan tu wakacje?

— Nie, moja żona i dzieci przebywają pod Kielcami. Przyjechałem tu na pół dnia, aby wyśnić studia...

— Ach, o więzieniu — przerwał nieznamy, wskazując palcem na czerniący się z dala zamek. — Mogę panu dużo o

nim opowiedzieć, ponieważ spędziłem tam pięć lat...

— Co pan mówi? — rzekł zdumiony Milecki. — Za co?

— Za chęć zabójstwa. Jeśli pana to interesuje, mogę mu opowiedzieć całą sprawę.

— Naturalnie, to mnie bardzo interesuje, niech pan opowiada...

— Liczyłem trzydzieści lat — zaczął nieznamy, skierowawszy wzrok na gmach więzienny — gdy poznałem Irenę. Byłem zamożny, interesy szły wspaniale i mogłem wziąć za żonę kobietę pragnącą luksusu. Irena zaś kochała mnie na swój sposób.

W pierwszych latach naszego małżeństwa byliśmy bardzo szczęśliwi. Prowadziliśmy życie towarzyskie i byłem dumny z powodzenia Ireny. W duchu sądziłem, że z czasem Irena będzie miała dość tego hałaśliwego trybu życia. Omyliłem się jednak. Nawet przyjdzie na świat naszego syna nie mogło po hamować jej głodu przyjemności. A mimo to kochałem ją, kochałem ją aż do owej strasznej chwili...

Kryzys nie oszczędził mego przedsiębiorstwa i pewnego dnia musiałem stwierdzić ze smut-

niem, że straciłem większość majątku. Zakomunikowałem Irenie, że jesteście zmuszeni zmienić dotychczasowy tryb życia. Wówczas po raz pierwszy pokazała swe prawdziwe oblicze: godzinami płakała, stała się przewrażliwiona i robiła mi gorzkie zarzuty, że nie potrafię oszczędzać jej przykrości, że jestem gburą, łotrem i Bóg wie czym jeszcze.

Odczułem wprost ulgę, gdy pewnego wieczoru nie zastałem jej w domu. Krótki listecik zawiadamiał mnie, że przyjęła posadkę modelki w znanej pracowni krawieckiej Łędzińskiego. Kto znał Łędzińskiego wiedział co to oznacza. To był koniec pierwszego aktu... Czy ma pan ognia?

— Proszę — rzekł Milecki? — A co się stało z dzieckiem?

Chłopczyk pozostał przy panu?

— Pozostawiła go u mnie i wszczęliśmy kroki rozwodowe.

W kilka miesięcy później nasz synek uległ nieszczęśliwemu wypadkowi. Policja zawiadomiła mnie, że został przejechały, czy mogę natychmiast przybyć do szpitala Świętego Ducha.

Gdy przybyłem tam, lekarze przygotowali się do operacji. Oświadczyli mi, że dziecku grozi wielkie niebezpieczeństwo i że stale dopytuje się o matkę. Natychmiast zatelefonowałem do Ireny. Znalazłem ją w mieszkaniu Łędzińskiego i opowiedziałem jej o wypadku. Nie przeje-

ła się tym zbyt. Oświadczyła mi głosem zimnym jak lód, że nie może przyjść, ponieważ Łędziński przeprowadza obecnie generalną próbę rewii mód, która odbędzie się jutro i która ściągnie cały świat towarzyski. Mam uspokoić synka i pocieszyć, że jutro po rewii odwiedzi go.

Lata, które spędziłem w więzieniu, były niczym w porównaniu z gehenną jaką przeżyłem tego popołudnia w szpitalu. O północy oświadczyli mi, że synek po operacji nie odzyskał przytomności i w tej chwili postanowili go zabić Irenę...

Następnego popołudnia nabyłem rewower i ujałem się na rewii mód Łędzińskiego. Odgrywała się ona w przestronnym lokalu i cieszyła się wielkim powodzeniem. Znalazłem krzesło w pobliżu orkiestry, gdzie ukryty za palmą czekałem na pojawienie się Ireny. W końcu nadeszła. Nosila najwspanialsze toalety i zbierała burzę oklasków. Ostatnia suknia, jaką nosiła, była szkarlatno-czerwona i zyskała wielkie uznanie. Irena opuszczała estradę pod akompaniament burzy oklasków. Spostreżłem, że garderoba znajdowała się w korytarzu za orkiestrą. Wiedziałem, że mogę dostać się tam niespostrzeżenie, gdy następną modelką pojawi się na estradzie.

Gdy orkiestra znów zaczęła grać, podniosłem się z krzesła i ty człowiek...

udałem się do garderoby. Cicho otworzyłem drzwi i czekałem na oklaski z widowni. Mimo to już ujrzałem czerwieni: czerwone były firanki u okna, przy oknie stała również jasnowłosa kobieta w czerwieni odwrócona do mnie plecami. Nie namyślając się długo, oddałem do niej strzał... Strzeliłem między ramiona kobiety... Następnie uciekłem...

Policja aresztowała mnie jeszcze tego samego wieczoru w cukierni, w której stale przebywałem, w chwili jak przeglądałem gazety wieczorowe. Z nich też dowiedziałem się, że nie zabiłem Ireny, tylko zraniłem inną kobietę, która była tak zachwycona suknią, że udała się za Ireną do garderoby, aby ją przymierzyć. Irena znalazła ją tam pozbawioną przytomności.

Oto moje dzieje. Gdyby ręka mi wówczas nie zadrżała, sprawa przybrałaby gorszy obrót.

Milecki podniósł się i zapytał:

— A co się stało z pańską żoną?

— Po raz drugi wyszła za mąż — rzekł nieznamy głosem spokojnym — za bogatego mężczyznę. Może on jej ofiarować wszystko, czego zapragnie, słyszałem, że jest bardzo szczęśliwa. Nazywa się Milecka. Jej mąż jest znanym pisarzem, opowiada, że to bardzo przyzwoicie...

Na politycznym widnokręgu tygodnia

Struny naciągnięte do granic

Stanowisko rządu polskiego w sprawie Palestyny

Napięcie, które istnieje od kilku tygodni w stosunkach między narodowych trwa w dalszym ciągu. Oczekiwane w dniu dzisiejszym krótkie spięcie, ku zadowoleniu wszystkich, nie nastąpiło, ale struny są naciągnięte niemal do granicy wytrzymałości. Odpowiedzialni mężowie stanu poszczególnych państw czynią różną wysiłki, by nie dopuścić do wybuchu napełnionej beczki prochu.

Ostatni tydzień walk na frontach hiszpańskich należał do najbardziej zaciętych. Wojska powstańcze przypuściły atak na Madryt, pragnąc wreszcie zdo-

być stolicę Hiszpanii. Nie udało się. Podobnie przedstawiała się sprawa na innych odcinkach. Żadna z walczących stron, mimo największych wysiłków nie mogła zanotować szczególnych sukcesów. Świadczy to dobitnie, że siły są równe, względnie, że obu stronom brak znaczących posiłków z zewnątrz. To jest właśnie cel angielskiej polityki.

Anglia pragnie, jak to już niejednokrotnie na tym miejscu podkreślaliśmy, zlokalizować wojnę. Pragnie odciąć stronom walczącym wszelką pomoc. Liczy, że bez obcych posiłków Hiszpanie dojdą między sobą do porozumienia. Powstanie nowy rząd, który nie będzie ani socjalistyczno-komunistyczny, ani też faszystowski.

Strony walczące przypuściły więc wzajemny atak, by przechręcić szanse na swoją stronę, jednak bez skutku. Również bez powodzenia okazały się wysiłki dyplomatyczne.

W Londynie nie uzyskano porozumienia między stanowiskiem Anglii i Francji, popartym przez wiele mocarstw, w tej liczbie i przez Polskę, a stanowiskiem Włoch, Niemiec i Portugalii. Rozbicie rozmów nastąpiło na skutek żądania Anglii wycofania ochotników cudzoziemskich, jako warunku uznania gen. Franco za stronę walczącą.

Groźne pomruki na Dalekim Wschodzie również nie ucichły. Nie omyliliśmy się jednak przypuszczając, że Chiny i tym razem będą musiały w końcu ustąpić. Dotychczas sytuacja jest zaogniona. Wojska są zmobilizowane, ale Chińczycy już zdradzają gotowość ustępstw. Oczywiście Japonia również. Wydaje się, że nie bez wpływu na ten stan rzeczy jest interwencja wielkich mocarstw z Anglią na czele.

Przypuszczalnie obecny konflikt zostanie w ten sposób rozwiązany, że wszystko pozostanie

Umeblowanie lokalu świadczy o kulturze duchowej jego mieszkańców

— Oskar Wilde

WYTWORNE MEBLE ST. RADELIKI Nowy Świat 30

telefon 6-72-72

Zamienia stare na nowe Koszykowa 67, tel. 700-38.

„POLONIA”

Kalendarz dnia

Niedziela,

25
LIPIEC

Św. Jakóba, apostoła.
Słowiański: Sawosza.
Stońca wsch.: 3.45, zach.: 19.39.
Księżycza wschód: 20.00, zach.: 6.03.

HISTORIA PODAJE:

1016 Urodził się Kazimierz I Odnowiciel.
1434 Koronacja Władysława Warneńczyka.
1932 Zawarcie z Rosją paktu o nieagresji.

PRZYSŁOWIA:

„Na świętego Jakóba Ostatnia siewu próba”.

KTO NIE WIE, ZĘ:

Drzewem, które osiąga najpoważniejszy wiek jest baobab. W wieku lat 6,000 baobab ma niekiedy 40 mtr. wysokości i aż 30 metrów obwodu.

HUMOR WIELKICH LUDZI:

Poprawił się. Krytyk sztuki Skudo odwiedził portretiste Girardeta w jego pracowni. Świeżo ukończony portret zwrócił jego uwagę, pochwałił go więc, lecz spytał mistrza:

— Dlaczego właściwie wybrał pan taki brzydki model?
— To moja matka — odrzekł Girardet.

Skudo zmieszany, chcąc naprawić swój błąd, bąknął:

— Właściwie powinienem był sam poznać. Przecież jest zupełnie podobna do pana.

JEDZ RYBY

Poradnia życiowa Rolfa Nelsona

„ZAMOŚĆ J. B.”. W zdrowiu Ojca nastąpi niebawem znaczna poprawa. Siostra rezejdzie się z mężem i wróci do domu. Przyjazd do Warszawy niepotrzebny. Nie osiągnie Pani zamierzonych celów. W przyszłym roku otrzyma Pani powagę państwową na miejscu. Przykrych wiadomości nastąpi niebawem. Będzie ona wynikiem pro wadzonych już od dłuższego czasu plotek na Pani temat.

„JÓZEF Z WARSZAWY”. Nic podobnego przeciw Panu się nie szykuje. To tylko nerwy i przewrażliwienie. W fabryce zapomnieli już dawno o pańskiej sprawie. Kierownik jest Panu bardzo życzliwy. Czeka Pana w przyszłości znaczny spadek. Nim jednak otrzyma Pan pieniądze, będzie dużo przykrości. Grozi choroba.

„SŁONECZNIK”. Niestety, nie ma Pani szczęścia do mężczyzn, a raczej ma Pani szczęście, ale do ludzi nieodpowiednich. Ani Bolek ani Władek na mężów się nie nadają. Bardzo Pani radzę szukać pracy i to natychmiast. Na takich niejasnośc i niewy-

Skrócony czas pracy w górnictwie wchodzi w fazę realizacji

Sprawa skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym jest od kilku lat przedmiotem specjalnej uwagi Rządu i badań Ministerstwa Opieki Społecznej.

Na jesieni 1936 r. powołana została pod przewodnictwem delegata Ministerstwa Opieki Społecznej specjalna komisja parytetyczna dla zbadania tego problemu.

W pierwszych dniach listopada ub. r. Prezes Rady Ministrów przyjął delegację górników i udzielił jej zapewnienia, iż zostanie wniesiony do Sejmu projekt ustawy, upoważniającej Rząd do skracania czasu pracy w górnictwie węglowym.

Z końcem tegoż miesiąca minister Opieki Społecznej M. Zydram-Kościkowski przedstawił na posiedzeniu Sejmu odpowiedni projekt ustawy.

Projekt ten uchwalony przez Sejm i Senat, opublikowany został jako u-

JEST ZŁE

człowiekowi, który nie może sobie dać w życiu rady!

JEST KTOŚ

Kto wyciąga do ciebie przyjazną dłoń i chce ci pomóc.

TO ROLF NELSON

Jedyną na świecie osobą, która połączył w sobie cudowny dar jasnowidzenia z niezwykłą znajomością życia i ludzi. Przyjdź do Niego na prywatny seans, a da ci zbawienne rady i wskazówki i odpowie na wszystkie najbardziej zawile pytania.

Kupon ulgowy na prywatny seans u Rolfa Nelsona ul. Piusa 37 m. 8 godz. 3-7 pp. Okazieł zamiast 12 płaci tylko 5 zł.

stawa obowiązująca, w dniu 24 kwietnia 1937 r.

W związku z powyższą ustawą powołano międzyministerialną komisję do spraw skrócenia czasu pracy w górnictwie węglowym. Komisja ta opracowała projekt pierwszych trzech rozporządzeń, dotyczących skrócenia czasu pracy, a mianowicie: 1) projekt skrócenia czasu pracy pod ziemią do 7 i pół godziny, 2) projekt skrócenia czasu pracy przy pogotowiu do 8 godzin, zamiast dotychczasowych 12-tu i 3) projekt skrócenia czasu robót szczególnie niebezpiecznych w górnictwie do 7 względnie 6 godzin.

Projekty te rozesłane zostały do zaopiniowania związkom zawodowym, związkom przemysłowców, i izdom przemysłowo-handlowym zainteresowanym.

Kwestia skrócenia czasu pracy łączy się z dwoma zasadniczymi zagadnieniami: sprawą zmniejszenia bezrobocia i sprawą polepszenia warunków pracy górników, który z względu na specjalne, a często niebezpieczne dla zdrowia okoliczności, towarzyszące wykonywaniu swego zawodu, musi być otoczony specjalną pieczą.

Poprawa koniunktury przyczyniła się już do znacznego zmniejszenia klęski bezrobocia w górnictwie, o czym najlepiej świadczy mała liczba t. zw. świętówek i turnusów już obecnie, a więc w martwym, letnim sezonie produkcji.

Zaznaczyć należy, że dotychczas ustawodawstwo o skróceniu czasu pracy stosowane jest zaledwie w kilku krajach, prócz Polski: w U.S.A., gdzie łączy się ono z całym szeregiem innych zarządzeń natury gospodarczej, we Francji, gdzie dotychczasowe doświadczenia nie są dodatnie i w Belgii, która nie jest krajem eksportującym węgiel i gdzie rozporządzenia, dotyczące skrócenia czasu pracy, odpowiadają projektom polskim.

Tłumaczenie snów

P. Luśka K. Pan M. lubi Panią, chociaż nie kocha. Może jednak z tego być miłość. Szatynka jest Pani niezyciwa.

I. L. Antoni (Karolinka). Może Pan grać na loterii, do spółki z mężczyzną, ale tylko na ówsiarkę. Będzie jakaś zmiana w ciągu najbliższych lat, dla Pana korzystna. Czeka Pana rozmowa z mężczyzną w mundurze.

Złamane życie. Chrzestnemu ojcu powodzi się dobrze. Nie pisze, bo nie chce być posądzonym o kontakt z zagranicą. Przypuszczam, że może Pan zapytać o jego adres w odpowiednim konsulacie. O loterii sen Pański nie mów.

P. Storczyk Maryla. Otrzyma Pani list miłosny. Zyczenie ziści się. Blondyn, dawny znajomy, myśli o Pani.

P. Katia. Dawny naręczony żąda często, żeście się rozeszli. Będzie Pan w życiu dobrze. Ktoś Panią obmawia.

„Kotka”. Czeka Panią miłosa przegoda. Szatyn myśli o Pani. Spelni się życzenie. Znajdzie Pani coś. Będzie sprzeczka z niemila kobietą.

P. OLA KASZTELANKA. Spelni się życzenie. Radość będzie. Sen Wujcia wskazuje, iż jest on w Pani towarzystwie szczęśliwy.

P. GABRIELA NIEBIESKOOKA. Będzie Pani na zabawie lub na uroczystości. „On” myśli o Pani. Charakter pisma zdradza dużo kobiecego wazęku.

OBUWIE I POŃCZOCHY



podczas letniej wyprzedaży, można jeszcze nabyć we wszystkich filiach za bezcen.

po dawnemu, to znaczy, że Japonia musi chwilowo zrezygnować ze śmiałego planu całkowitego podporządkowania sobie Chin Północnych i zadowolić się dotychczasowymi silnymi wpływami. Obie strony będą się oczywiście szczykowały, by w odpowiedniej chwili chwycić za broń i przechręcić na swoją korzyść szalę zwycięstwa. Do właściwej rozgrywki na Dalekim Wschodzie jeszcze nie doszło.

Pod naciskiem Izby Anglii wycofała się czasowo z planu podziału Palestyny. Dyskusja w obu Izbach wykazała, że projekt komisji królewskiej nie zadowolił nikogo. Zawarto pewnego rodzaju porozumienie, które polega na tym, że rząd poczeka aż się sytuacja wyjaśni. Zdaje się, że chodzi w pierwszym rzędzie o opinię Ligi Narodów w tej sprawie.

Niezależnie od tego, rząd brytyjski wykorzysta przerwę dla przeprowadzenia poufnych rozmów z Żydami i Arabami. Opinia angielska stanęła w swej znacznej większości po stronie żydowskiej.

Rząd Polski oświadczył publicznie, że w sprawie podziału Palestyny, a więc i zagadnienia emigracji Żydów, jest poważnie zainteresowany i przedstawi swój punkt widzenia podczas rozpatrywania tego problemu w Lidze Narodów.

BROWNING „PIORUN”

Ścisłe wg rysunku.

Sensacja 1937 roku! Fason belgijski! Typ 6-cio m/m! Strzela do celu metal. kulkami i automat wyrzuca łuski. Posiada bezpiecznik obrotowy zabezp. od strzału mimowolnego. Huk kolosalny! Idealna obrona przed napadem! Wykonanie luksusowe: lufa przepięknie bruniowana, ręczki kryte lśniącym bakelitem!

Waga 250 gr., długość 10 cm., szer. 7 cm. Cena tylko zł. 6.95. 2 sztuki zł. 13.50. Setka nabozi zł. 3.65. Płaci się przy odbiorze. Adres: Przedst. fabr. „PERFECTWATCH”, Warszawa I, ul. Mariańska 11 — I. Dz. P. Uwaga: Wystrzegajcie się taniej, lecz bezwartościowej tandety! Żądajcie wszędzie w sklepach tylko automatów „PIORUN”.



ŻADAJCIE

Ścisłe wg. rysunku tylko zł. 6.95

Na malej wokandzie...

Wilk morski czyli: „Wśród wichrów i burz”

(A. E.) Pan Samuel Blauwajs był na Święcie Morza w Gdyni. Wrócił nadęty jak paw i ledwie raczył mówić ze swym przyjacielem, Monkiem Ponarskim.

— Opowiedz coś, Samek — prosił pan Moniek.

Pan Samuel pogardliwie patrzył na przyjaciela.

— Jakto opowiedz? Czy można opowiadać tych cudów? Opowiedzieć szumu fal? Syren okrętowych? Ryku balwanów?

— Nie może być! Beniek tam był?

— O morskich balwanów ja mówię.

— Opowiedz o nich! Zrób to dla mnie.

Pan Samuel melancholijnie zapatrzył się w nieznana dal. Oczyma duszy błądził po dalekich oceanach, a usta jego westchnęły:

— Dobrze. Opowiem cię. Wyobraź sobie że jesteś na okręcie. Sa tam majtki...

— Wieszają na sznurku?

— Nie o tego mówię. Chodzi mnie o marynarke.

— Marynarka wiesz na sznurku?

— Się mi zdaje, że ja zaraz ciebie powieszę na sznurku. Ja

mówię, że cała okrętowa marynarka, czyli majtki, latają po pokładzie.

— Dlaczego oni latają?

— Bo jest burza.

— Aha. I ja też jestem na tem okręcie. No i co dalej?

— W okręcie się robi dziurka i on zaczyna tonąć. No?

— Co no?

— Krzycz!

— Dlaczego mam krzyczeć?

— Przecież okręt tonie!

— A bo to mój okręt?

Pan Samuel załamał ręce.

— Wariat! Przecież ty się utopisz razem z nim! Zobacz, co się dzieje! On się kiwa, on się kiwa, on się kiwa, on się kiwa... Moniek! Co ty wyprawiasz?!

Panu Monkowi zrobiło się od ciągłego kiwania niedobrze. Do stał morskiej choroby i pojechał do Rygi, na spódnie pana Samuela.

Daremnie pan Samuel domagał się odszkodowania za splecioną garderobę. Oburzony pan Moniek nie chciał zapłacić ani grosza, wobec czego poszkodowany wilk morski wystąpił na drogę sądową.

Sad jednak powództwo oddalił.



TADEUSZ RYS

DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE,
MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Tania opowiedziała Larynej o swej rozmowie z prokuratorem. Po dłuższym namyśle poradziła Laryni, by Tania udała się do niego do mieszkania, podstępem wydosłała z jego rąk zezwolenie, a gdy zechce się do niej dobrać, wtedy ma wszcząć skandal i spoliczkować go. W tym samym czasie mają do jego mieszkania zapukać dwaj znajomi Laryni, którzy będą świadkami tego zajścia. Tania udała się przede wszystkim do prokuratora. Prokurator kazał ją zaprosić.

Prokurator rozkazał natychmiast sekretarzowi odszukać teczkę Tani Iwanowny i pod tym pretekstem pozbył się go z pokoju.

Po chwili do gabinetu weszła Tania, skromnie ubrana. Na jej wargach unosił się ledwo dostrzegalny uśmiech.

— Pani tutaj? — zapytał prokurator.

— Tak, po pierwsze, zapomniałam, jaki jest pański adres...

— Aha, oto ma pani moja wizytówkę, adres tu jest podany.

— Po wtóre, chciałam przy tej okazji prosić, by pan prokurator zechciał zabrać ze sobą blankiet z zezwoleniem dla mnie, gdyż nie chciałabym więcej tu przychodzić...

— Ależ, oczywiście, zgoda, proszę bardzo — odpowiadał prokurator. — A kiedy pani przyjdzie do mnie?

— Jeszcze dzisiaj wieczorem.

— Ach, to świetnie! — był niezmiernie rad prokurator i zanim jeszcze jego sekretarz wrócił, pożegnał Tanię.

Wieczorem odesłał prokurator Antonow swą służącą i pozostawił w domu tylko lokaja. Z miasta przywiózł szereg przysmaków i niecierpliwie oczekiwał przyjazdu Tani.

O godzinie dziewiętej wieczór ktoś zadzwonił przy drzwiach, lokaj otworzył i zameldował:

— Pani Gustawa Orlińska.

Prokurator wyszedł na jej spotkanie.

— Ach, jakże rad jestem, że pani przysłała — zawołał, pomagając jej zdjąć ze siebie palto. — Jakże nudzę się wieczorami. Tu w Carycynie prowincja. Nie ma się z kim spotkać, nie ma z kim zabawić... Jest smutno. Towarzystwo kobiety dla mężczyzny w młodym wieku, tak na przykład jak ja, jest wielką rozrywką...

Tania weszła do saloniku prokuratora.

— Proszę, niech pani siada — mówił prokurator. — Niech się pani nie kępuje. Nikt o pani wizycie nie będzie wiedział... Nikt pani nie widział...

Tania usiadła na kozetce i opuściła wzrok. Nie odpowiadała na słowa prokuratora.

— Proszę, niech się pani napije — naleł trochę wódki.

— Dziękuję — cichym głosem powiedziała Tania. — Wódki nie piję.

— Ach, to świetnie, wódka rzeczywiście szkodzi. Teodorze, podaj no szklankę herbaty z ciastkami. Nakryj do stołu, proszę, niech pani pozwoli do stołowego. Mam również wymienione wino...

— Nie piję również wina — odpowiada Tania.

— Ależ, moja pani, takie wino, prawdziwe Krymskie wino, najdroższe, zapewniam panią, jeszcze nigdy w życiu nie piła pani takiego wina...

Wchodzi do stołowego pokoju. Z ust prokuratora cieknie ślina. Pożera Tanię oczyma.

Nie ma już cierpliwości, chciałby już ją objąć,

pochwylić w swe ramiona, ale wie, że z taką kobietą nie wolno obejść się brutalnie, że trzeba poczekać, należy działać ostrożnie i delikatnie.

Ten stary kawaler zdążył już nabyć w swym życiu dostateczną praktykę.

Wkrótce zaprosił ją do sypialnego pokoju, wkrótce obejmie tę piękną Laskę, tak młodą, tak uroczą...

— Pani jest taka piękna — odezwał się podczas kolacji — i poślubiła pani męża, buntowszczyka, co rzucił bomby. Na co pani taki mąż?

— Kocham go — odrzekła Tania.

— Hm, jakże można kochać buntowszczyka? Nie rozumiem.

Tania uśmiecha się.

— Jest bardzo przystojny, mądry...

— Che, che, che — śmieje się prokurator — znaczy to, że imponuje pani jako mężczyzna?

— Nie wiem, być może.

— I chce pani koniecznie wyjechać razem z nim na Syberię?

— Tak.

— Byłem już na Syberii... Zimno tam... Brrr... Smutno. Mrozy do pięćdziesięciu stopni... Skąd tak piękna, młoda kobieta do tak ponurego kraju!... O, zapewniam panią, długo pani tam nie wytrzyma, ucieknie pani stamtąd...

— Być może... Wtedy wyjadę, a tymczasem panie prokuratorze, chciałam właśnie przypomnieć w sprawie tego zezwolenia...

— Tak, nie zapomniałem o tym, ale mamy jeszcze czas, może jutro z rana wręczone pani to zezwolenie, przecież teraz jest późna pora i nie pozwolę pani wracać samej do domu...

— Przecież jestem tu u pana prokuratora i zdaje się, że moja wizyta nosi pewien określony charakter...

— Ach, tak to lubię, szczerze i otwarcie stawia pani sprawę. Nie noszę kobiet, które rzeczy jasne i proste pragną owinąć w bawełnę... Piękna kobieta nie powinna być wstydliva.

— Nie wiem — odrzekła Tania.

— A więc pani jest wstydliva? — ujął jej rękę.

— Jestem taka, jaką jestem — odrzekła Tania, nie wyciągając jednak swej ręki z dłoni prokuratora. — Czy pozwolenie pana prokuratora umożliwi mi widzenia z mężem?

— Niestety, ta sprawa należy już do miejscowego prokuratora. Moje zezwolenie dotyczy tylko podróży, umożliwi pani częste widywanie się z mężem w drodze, a potrwa ona na pewno blisko dwa miesiące.

— Panie prokuratorze, bardzo przepraszam, ale jak takie zezwolenie wygląda?

— Ach, dziecko moje, widzę, że się wcale nie orientujesz w tych sprawach. Właśnie zabrałem ze sobą opieczetowany blankiet, zaraz pani wszystko pokażę...

Wszedł do gabinetu i wyjął z teki ostemplowany blankiet. Gdy wrócił, zauważył jeszcze na ustach Tani uśmiech zadowolenia.

— Czy pan sam wypełnia taki blankiet? — pytała z głupia frant Tania.

— Zazwyczaj wypełnia go mój sekretarz, ale teraz wypełnię go sam i podpiszę. Napiszę tak, że każdy naczelnik więzienia udzieli pani chętnie wi-

dzenia z mężem.

— Bardzo dziękuję — powiedziała półgłosem Tania. — Zapewne pan prokurator ma piękny charakter pisma?

— Dlaczego pani tak sądzi? — uśmiecha się zadowolony.

— Bo pan posiada tak piękne ręce...

— Ach, nie, zamiast tego, bym ja pani mówił komplementy, prawi mi jej pani.

Przyniósł atrament z piórem, wypełnił blankiet i potem podpisał się.

— I tylko tyle? — zapytała, biorąc do ręki blankiet.

— Mnie podoba się ten charakter pisma — powiedziała Tania, ukrywając blankiet w kieszeni palta. — Każda litera jest tak wyraźna, jak gdyby ją pisał kaligraf.

— Che, che, che, pani potrafi prawie komplementy — jest zadowolony i przysuwa się do niej. — Proszę mi powiedzieć prawdę, ile ma pani lat? Przecież kobiety zwykle kłamią w takich sprawach.

— Nie mam powodu, by kłamać. Ukończyłam dwadzieścia trzy.

— Czy wie pani — przysuwa się do niej — przglądałem się dzisiaj pewnej fotografii. Jest pani tak podobna do pewnej kobiety, którą carycyńska policja poszukuje od kilku dni. Gdyby pani nie była Polka, na pewno sądziłbym, że to jest pani...

Tania poczuła przyływ krwi, ale opanowała się i spokojnie zapytała:

— Czy naprawdę jestem tak do tamtej podobna?

— Oho, bardzo podobna. Dzisiaj przglądałem tę fotografię i pomyślałem sobie, gdyby to nie była Polka Orlińska, kazałbym ją na pewno aresztować, bo to jest córka pułkownika Iwanowa. Pani Gustawo...

— Słucham pana, panie prokuratorze.

— Czy pani zwykle wcześniej udaje się do łóżka?

— Jak czasem, czasem wcześniej, czasem późno.

— A ja zwykle idę wcześniej spać. Hm, hm...

Czy widziała pani mój sypialny pokój?

Tania odpowiedziała spokojnie:

— Nie mogłam widzieć sypialnego pokoju, przecież jestem tu po raz pierwszy...

— Proszę, zaraz pokażę pani mój pokój...

Tania zaniepokoiła się teraz: a więc zbliża się ostateczna chwila rozgrywki. Teraz powinna działać. Ileż cierpi dla miłości do Tadeusza...

Antonow wprowadza ją do sypialnego pokoju. Gdy przekroczyli próg tego pokoju, odezwał się prokurator:

— Rozbierzesz się sama, czy mam cię rozebrać?

Tania wyrwała swą rękę z jego dłoni i krzyknęła:

— Co to, czy sądzi pan, że jestem prostytutką?

— Che, che, che... Pani świetnie gra swą rolę — śmieje się prokurator. — To zaczyna być ciekawe. Znam się na takich rzeczach... No, kochanie, rozbierz się.

Tania postanowiła, że należy teraz działać.

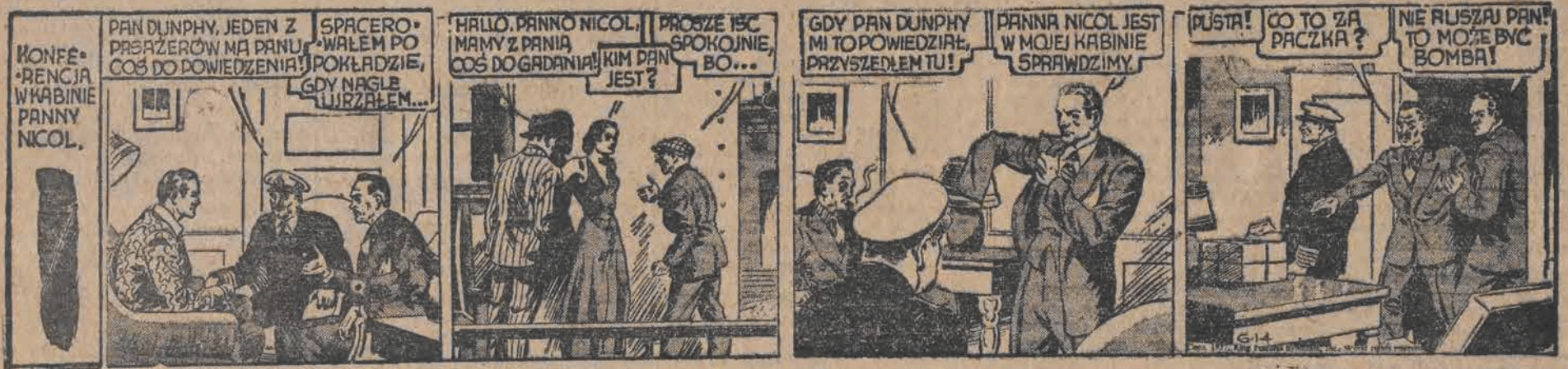
Po chwili oszołomiony prokurator poczuł na swych policzkach dwa uderzenia.

(Dalszy ciąg jutro).

BILL NA TROPIE GANGSTERÓW

Sensacyjny film powieściowy z życia podziemnego świata Ameryki

„Dziwna wizyta”



Jutro: „W PULAPCE”

Pełna tabela loterii 5-ty dzień cięgnięcia 2-ej klasy 39-ej Lot. Państw.

I i II cięgnięcie

GŁÓWNE WYGRANE

Główna wygrana zł 100.000 na nr.: 5545 Zł. 15.000 na nr-y: 8045 134012 Zł. 5.000 na nr. 50533 Zł. 2.000 na nr-y: 86063 131000 Zł. 1.000 na nr-y: 97363 15009 129033 164072 Zł. 500 na nr-y: 30328 49862 61526 98864

Wygrane po zł 50

234 383 409 42 97 1155 2600 2850 75 3177 400 29 691 4102 270 617 827 5266 608 6486 920 845 7545 619 8030 306 506 9232 345 510

Wygrane po zł 150

78 921 889 1046 1191 325 865 2117 391 915 650 757 858 981 3636 934 4136 933 6625 891 950 7569 712 8257 698 9037 158 459 788 10159 11045 335 457 12933 13547 805 14644 15208 841 16032 17606 18059 208 19031 257 504

42059 43950 44027 534 798 45216 46261 47392 48065 121 51913 21208 403 54906 53386 57046 59290 60061 675 710 61230 63755 65620 67689 68543 692 69293 72605 73865 74102 741 76152 855 77187 855 78469 79540 691 794 81052 82002 83378 590 84370 85006 581 88512 15 89177 90376 93990 98925 99815 100556 97 104453 914 107277 108221 788 109122 904 21 111232 430 112029 113628 114251 401 119868 122351 123553 762 126305 127071 852 128060 656 735 129285 130681 853 132009 428 918 134072 517 135419 136324 786 138224 139014 108 498 141849 142257 977 144773 145639 146230 84 462 147172 735 148154 492 150306 151191 973 152614 155409 156691 158002 164543 165083 167078 168865 169687 170777 171263 953 174303 17530 821 176799 177879 178552 181128 182855 185348 187706 834 188018 337 606 189480 979 191521

Wygrane po zł 50

1465 2407 579 3791 801 968 4530 5010 886 6061 5467052 8519 971 11194 627 12176 502 13831 15289 606 915 17843 19619 871 20406 505 780 881 21613 989 98 22115 934 23239 24081 543 27073 74 402 849 28844 29785 921 30125 326 32112 215 318 33157 531 678 721 35373 37376 38049 369 39725 40181 441 843 41770 42282 305 43438 44795 45767 919 46530 628 914 47328 48169 49368 50519 51791 52777 53758 54790 55426 886 56315 17 631 741 57547 768 58212 59674 60256 63358 64304 65233 66185 279 67198 584 714 68010 69235 399 70533 71980 72120 273 73909 75718 85 76282 398 77572 977 78640 79909 80775 82624 856 83010 882 84017 36 678 708 85613 86365 87841 965 89254 356 49 825 90963 91858 92325 723 999 93742 62 852 961 94244 443 98265 921 99177 100377 573 101176 284 695 102567 103085 947 104025 232 10483 106021 121 847 946 107308 904 108965 109284 735 110012 111308 796 112369 528 113124 441 114649 927 115218 58 517 799 116208 117851 972 118284 792 119120 309 871 120545 121879 122035 543 125296 126848 127880 128092 655 129928 130112 39 326 131027 31 132194 136256 137614 837 138106 139508 795 140740 141449 774 142348 143384 144068 472 587 145008 26 314 999 146002 470 147294 698 149094 868 151855 152014 529 153309 154187 337 920 155151 600 158062 159780 161068 603 162695 163059 164967 165058 166826 168090 614 916 168970 169783 174651 177658 178887 179455 180110 634 801 7 181470 183306 184497 187811 188184 189401 190140 768 191279 535 888 192323 44 193062

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 95842 97538 98512 26 99634 949 101402 75 528 41 102230 25 824 10577 82 106023 107372 748 108013 476 110497 111535 112273 926 114942 115660 803 116395 86 536 968 117089 821 118854 119016 90 295 120427 859 121365 123004 544 124 125289 969 892 127153 128379 441 128 715 907 130178 591 866 131077 132122 133073 134815 135905 137472 556 13 833 140047 90 141061 203 142470 629 14 145473 870 146544 148528 150418 151046 983 152031 645 154032 155954 156293 157308 809 158 159465 160059 322 484 161631 162671 163 164114 495 163273 167620 168267 554 8 169801 44 170725 950 172285 346 601 174081 691 971 175297 178041 179003 269 184736 186639 881 188313 495 189546 191073 139 832 192196 383 980 193250 762 194766

Wygrane po zł 50

83 1163 783 2193 4405 912 6360 86 487 8054 770 71 9443 760 10091 383 634 11243 12335 479 964 13434 15156 461 506 16127 673 17412 996 18297 447 604 20434 22473 894 915 23389 24060 27787 29257 30049 31793 32571 33822 35023 845 36258 38551 631 85 39260 40564 751 41157 42702 91 881 43396 44347 45161 237 496 47382 49694 51256 515 52157 53336 55751 98 56789 910 58731 59947 74 60556 63302 740 988 64099 468 762 65 66707 37 67295 758 68992 69310 560 70176 71403 72119 74855 76572 77292 580 656 764 78985 79032 125 313 672 80182 833 81087 691 727 45 83716 84123 883 89987 86022 87652 57 89276 94 91146 920 92798 93124 448 541 94054 772 9584

Refleksje

dyktowane rozumem i uczuciem

Wstrząs, jaki w społeczeństwie wywołuje zamach na wybitną jednostkę, odgrywającą pewną rolę w życiu publicznym, uzewnętrznia się w dwu kolejno po sobie następujących fazach: w pierwszej górze czynnik emocjonalny, uczuciowy — w drugiej bierze górę zastanowienie i rozważanie.

Również i potworny zamach bombowy, wymierzony przeciw szefowi Obozu Zjednoczenia Narodowego, pułkownikowi Adamowi Kocowi — spowodował w społeczeństwie głęboki wstrząs. Wstrząs ten w swej pierwszej fazie, tuż po dotarciu koszmarnych wieści do szerokiej sfery naszego społeczeństwa, wyraził się zarówno w powszechnym oburzeniu, jak i ogólnej radości, że los szczęśliwie pozwolił jednej z najpiękniejszych i najzasłużniejszych postaci odrodzonej Polski uniknąć katastrofy, jaką zbrodnicze ręce przygotowały. Ze wszech stron popłynęły też do pułkownika Koca wyrazy radości z powodu szczęśliwego ocalenia, a zarazem wyrazy głębokiego oburzenia, jaki zamach wywołał w sercach i duszach narodu.

Niezależnie od ujawnienia przez śledztwo sądowe, kim był zamachowiec i kto mu w ręce wcisnął bombę, kto z nim współdziałał i kto go inspirował — nadszedł moment drugiej fazy naszych doznań pozamachowych: moment, w którym przeżać muszą nad czynnikami uczuciowymi elementy rozważań i zastanowienia. Nie, by nasze wzburzenie osłabło i nie, byśmy mniej mieli się radować szczęśliwym ocaleniem Adama Koca. Ale byśmy sobie uświadomili groźbę terroru — jakiegokolwiekby strony pochodził — i niebezpieczeństwo metod wywrotowych w naszej rzeczywistości.

I tu z całą mocą, z całą bezwzględnością, z całym poczuciem odpowiedzialności za Polskę musimy zawołać:

Wrzody anarchii i spisku, tajemnych knałów i zamachów, muszą być rozpalonym żelazem usunięte z naszego organizmu państwowego! Bo te wrzody stanowią jad, który pleni się w całym organizmie, zatrutego i osłabia, rozkłada i niszczy. Nie ma żadnego pardonu dla nikogo, kto wszedł na drogę dywersji terrorystycznych. Cele polityczne w Polsce są do osiągnięcia każdym innym sposobem, tylko nie anarchią, nie skrytobójstwem, nie bombą, czy rewolwerem!

Adam Koc stworzył obóz, który nazwał Obozem Zjednoczenia. Wyciągnął rękę „ponad płoty i mury”, by zespolic Polaków dla wzmocnienia Polski, dla zestrzelenia wszystkich twórczych wysiłków na polu pracy obywatelskiej, w dziedzinie spraw społecznych, gospodarczych, oświatowych.

Dziś, gdy weszliśmy w fazę zastanowienia i rozważań pozamachowych, przybywa nowy cel i nowe zadanie konsolidacji narodowej: zjednoczenia się przeciw siłom wywrotu, prze-

ciw posiewowi anarchii, przeciw tym, którzy spiskują i uzbierają zbrodnicze ręce.

Nie pytamy o ich rodowód polityczny. Wszystko jedno, w jakim środowisku lęgną się miazmaty zła. Jest ono złem i szkodliwym bez względu na swe pochodzenie.

Musimy je wypłenić, czy chcemy stroić się w piórka jakiejś szaleńczej „ideologii”, czy też uchodzić za wyczyn indywidualny.

Pożegnanie prokuratora Mościckiego

Wczoraj opuścił Piotrków i odjechał na nowe stanowisko służbowe prokurator Mościcki, który urzędując przez kilka lat w Piotrkowie zjednał sobie w kręgach tułejczyńskiej inteligencji wyjątkową popularność i sympat-

Nie pozwolimy nikomu rozluźniać więzi organizacyjnych społeczeństwa i osłabiać naszą spójność wewnętrzną w chwili, gdy uznaliśmy konieczność zjednoczenia, jako kategorię imperatywną woli narodu.

Niech to przyjmą do wiadomości wszyscy, z jakiegokolwiek mrocznego kąta rozszalać chcieliby robotę rozkładową, spiskową i zamachową.

M. G.

Płacił na pożyczkę

a nie otrzymał obligacji

Mając przed oczami tak powszechną i znaną zasadę, że pożyczone pieniądze są własnością wierzyciela i że dłużnik obowiązany jest je zwrócić, w czym dopomagają w razie potrzeby sądy, trudno istotnie uwierzyć w następujący fakt o którym donosi agencja „Echo”. Oto w roku 1935 subskrybował Pożyczkę Inwestycyjną pracownik Krakowskiej Dyrekcji Kolejowej Aleksander Lewandowski na sumę 300 zł. Złożyło się jednak tak nieszczęśliwie, iż po spłaceniu sumy 252 zł zwolniono Lewandowskiego ze służby na P.K.P. przyczem nie nabył uprawnień emerytalnych, wobec czego pozostał wraz z rodziną bez żadnych środków

do życia.

Wyczerpawszy wszystkie zasoby, zaprzagnął Lewandowski wydobyć nie wydane mu jeszcze obligacje Pożyczki Inwestycyjnej, by przez sprzedaż tychże uzyskać trochę gotówki na zaspokojenie najniezbędniejszych wydatków. Ponieważ Dyrekcja nie mogła mu wydać obligacji, gdyż te wobec niespłacenia całej zadeklarowanej sumy znajdowały się w Min. Skarbu w Warszawie, przeto Lewandowski, idąc za udzielonymi mu wskazówkami, zwrócił się w drodze pisemnej do Min. Skarbu z prośbą o ograniczenie subskrypcji do spłaconej kwoty (252 zł) i wydanie mu dotyczących obligacji zwamian za posiadane świadectwa tymczasowe.

W odpowiedzi na powyższą prośbę zawiadomił Lewandowskiego w maju br. Delegat do 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej, iż prośba ta z powodu upływu ostatecznego terminu nie została uwzględniona. Zasiłki nie wiarogodne, choć prawdziwe. Czyżby Skarb Państwa obowiązywały inne przepisy, które odnoszą się do dłużnika i wierzyciela...

Kolonie letnie

dla dziewcząt

W dniu 23 bm. odjechała grupa 120 dziewcząt na kolonie letnie w Gonicach utrzymanym z zasobów materialnych Funduszu Pracy.



Związki „Praca” Gdzie jest Blücher?

wstąpiły do Z. Z. Z.

Jak się dowiaduje agencja „Echo”, odbyła się ostatnio konferencja między okręgowymi władzami pomorskiego Z.Z.Z a Związkiem „Praca”. W wyniku konferencji Związki „Praca” na terenie powiatów: tczewskiego, starogardzkiego, kościerskiego, kartuskiego i morskiego wstąpiły w szeregi Związku Związków Zawodowych, likwidując swoją dotychczasową nazwę.

Na fali radiowej

Audycje radiowe ku uczczeniu pamięci Marconiego

Kilka dni temu zmarł twórca radiofonii — Guglielmo Marconi. Ku uczczeniu pamięci Wielkiego wynalazcy Polskie Radio zorganizowało dwie audycje. Dnia 20 lipca o godzinie 18.57 p. Roman Zrębowicz wygłosił prelekcję p. t. „Wspomnienie o Marconim — twórcy radiofonii”. Dnia 21.VIII o godzinie 18.50 red. W. Frenkiel mówił na temat — „Guglielmo Marconi twórca nowej epoki”.

Międzynarodowy mecz tenisowy Polska — Włochami o Puchar Środkowej Europy

W dniach 23, 24 i 25 b. m. rozegrany zostanie na kortach Legii w Warszawie międzynarodowy mecz tenisowy pomiędzy Polską a Włochami o Puchar Środkowej Europy.

Obydwa państwa wystąpią tutaj w swych najsilniejszych składach. Wśród zawodników włoskich wspomnieć należy o Palmierim, który w meczu towarzyskim w roku 1933 pokonał w stolicy Hebdę oraz Tłoczyńskiego. Palmieri jako ekszawodowiec nie może brać udziału w zawodach o Puchar Środkowej Europy niema tak surowych rygorów, przeto Palmieri może stanąć tym razem na korcie. Ze strony Polski wystąpią również najlepsze rakiety: Hebda, Tłoczyński, Spychała, Wittman i Warmiński. Zawody więc przedstawiają się niezwykle interesująco.

Polskie Radio transmitować będzie fragmenty tych rozgrywek w następujące dni: dnia 23.VII od godz. 19.50 do 20.05, dn. 24.VII od godziny 19.50 do 20.00 (obydwie te transmisje na falę ogólnopolskiej), oraz dnia 25.VII w zasięgu lokalnym Warszawy od 20.00 do 20.15.

Odpowiedzi na Letni Konkurs Radiowy

Wielki Letni Konkurs Radiowy, którego uczestnicy mogą zdobyć samochód — limuzynę, wycieczki do Paryża, wycieczki morskie i Lotnicze, a wreszcie jedną z innych cennych nagród, z liczby 500 — wywołał olbrzymie zainteresowanie i odpowiedzi napływają do Polskiego Radja masowo.

Niestety wiele osób nie zrozumiało dobrze warunków konkursu i dlatego też odpowiedzi w znacznej ilości są mylne.

W związku z tym raz jeszcze podajemy, jak powinna wyglądać odpowiedź na konkurs. Otóż odpowiedzi należy nadsyłać za pośrednictwem poczty na zwykłych kartach pocztowych pod adresem: Polskiego Radja, Warszawa, Mazowiecka 5. „Konkurs Letni”.

Na karcie należy podać nazwisko i imię abonenta, numer upoważnienia radiowego, urząd pocztowy, w którym odbiornik został zarejestrowany, a wreszcie nazwiska czterech pieśniarzy, występujących w audycjach konkursowych w następującej kolejności: 1) nazwisko najbar-

Ajencja „Kokutsu” donosi, że prasa japońska ponownie stawia sobie w szeregu artykułów pytanie: „Gdzie jest Blücher?” wskazując, że w świetle ostatnich wypadków na granicy mandżursko-sowieckiej kwestia ta stała się zupełnie zagadkową. Informacje sowieckie podają, że Blücher jeszcze 16-go czerwca wyjechał z Moskwy na Daleki Wschód, okazały się zmyśnione. Na Dalekim Wschodzie Blüchera nie ma. Podczas ostatnich incydentów na Amurze i około jeziora Hanka wszystkie przesunięcia wojsk sowieckich kierował tymczasowy zastępca Blüchera komdiw Czernyszew.

Na Dalekim Wschodzie przeważa przekonanie, że Blücher został aresztowany po sądzie nad Tuchaczewskim, i że na swe stanowisko wogóle nie wrócił.



Zatrzymanie

złodziejki

W dniu 23 bm. przez Łódź Wydział Śledczy została zatrzymana Szymańska Zofia, poszukiwana przez Komisariat PP. w Tomaszowie Maz. o dokonanie kradzieży.

Aresztowanie

młodych przestępców

W dniu 23 bm. Komisariat PP. w Piotrkowie zatrzymał Kręca Feliksa, lat 17 i Zakrzewskiego Tadeusza, lat 21, zamieszkałych w Piotrkowie, podejrzanych o dokonywanie kradzieży.

Niszczenie

drzewostanu

W nocy na 24 bm. na szkole Szczepanika Antoniego zamieszkałego w Kamiensku, niewiadomi sprawcy zerwali z drzew owocowych z ogrodu znajdującego się w Piotrkowie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 133, owoców na sumę około 160 zł, które zabrali.

dzień lubianego artysty, 2) nazwisko drugiego z kolei pieśniarza, 3) nazwisko trzeciego artysty, 4) nazwisko ostatniego śpiewaka.

Przypominamy, że w audycjach konkursowych występować musi pieśniarze: T. Faliszewski, M. Fogg, J. Popławski, i S. Witas, oraz że każdy abonent radiowy może nadsyłać na konkurs tylko jedną odpowiedź najpóźniej do dnia 15 września.

Stanisław Niedzielski przed mikrofonem

Polski pianista Stanisław Niedzielski posiada dziś zagranicą duży rozgłos, zwłaszcza w Anglii i Francji powodzenie naszego artysty jest ogromne o czym najlepiej świadczą szereg nie wypełnione publicznością sale podczas częstych jego koncertów. Wybitny ten pianista przypomni się polskiej radiopubliczności w poniedziałek dn. 26.VII o godzinie 22.00 w recitalu którego program obejmie dwa utwory de la Failla oraz „Karnawał” Schumanna.

Potrzebna większa ilość słownictwa z dostawą na tychniastową zgłoszenia ul. Przemysłowa 15 huta „Jedność”.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś! Wielki wstrząsający dramat morski reżyserji Brunona Dudaya p. t.

Łódź śmierci

Przygody kapitana w roli głównej Hans Albers.

Nad program: „TYGODNIK AKTUALNOSCI”

Początek o godz. 6 p.p., w niedziele i święta o godz. 4 po poł.

PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi z dostawą zł 3.00, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14